



Spoleczeństwo odpowiedzialne? O aspektach odpowiedzialności w życiu społecznym jednostek, red. K. Cikała, W. B. Zieliński, Kraków 2015, s. 194–203
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374384254.17>

Wojciech Bartłomiej Zieliński

KILKA UWAG NA TEMAT ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA JĘZYK

Gdy myślimy o kwestii odpowiedzialności w kontekście językowym, na pierwszym planie pojawiają się kwestie filologiczne: świadomość słowa, ortografia, gramatyka, właściwa fleksja czy geneza wyrażań. W poniższym szkicu problem zostanie podjęty z innych perspektyw: po pierwsze, zastanowimy się, jaki zakres odpowiedzialności *de facto* interesuje nas w podjętym badaniu – czy przedmiotem tej relacji są pojedyncze słowa czy cały system. Po drugie, interesujący jest w tym przypadku wymiar epistemologiczno-metafizyczny i związana z nim wiedza – obecny w języku obraz świata. Po trzecie, sama odpowiedzialność jako relacja, która tym samym zmienia status języka z pośrednika pomiędzy podmiotem i przedmiotem (nośnika informacji) na element, wobec którego ustosunkowuje nas badana tutaj kwestia (zatem będzie interesować nas język jako treść).

Ważnym elementem podjętego namysłu jest kwestia ideologii, która łączy w sobie zakresy języka, metafizyki i epistemologii. Źródło analizy tego terminu w przyjętym na potrzeby tej pracy paradygmacie wywodzi się z krytycznej myśli Karola Marksa, który przedstawił ją jako wyraz interesu klasy burżuazyjnej zniekształcający właściwy ogląd rzeczywistości. Następnie Karl Mannheim ukazał ten element jako jedną z dwóch kategorii epistemologicznych – transcendentálnych wyobrażeń związanych ze społecznym uwarunkowaniem – a Theodor Geiger powiązał ową zależność właśnie z językiem i zaznaczył jego aktywną rolę poznawczą. Zatem interesować nas będą następujące poziomy: wychowania – socjalizacji – czyli wcielenia w daną grupę użytkowników, o którym mówi Basil Bernstein; jednostkowej odpowiedzialności, która odniesie nas do rozważań nad „właściwą” treścią przekazu (natomiast namysł nad tym, czym jest prawda, nie leży w zakresie podjętych tutaj rozważań. Należy na wstępie zaznaczyć, że bliski przedstawionym teozom będzie pragmatyzm wywodzący się z koncepcji autora *Kapitału*).

W trakcie podjętej analizy dojdzie również do „konfrontacji” zakresów ideologii oraz odpowiedzialności, paralełą tej sytuacji zdaje się zestawienie obiektywizmu i subiektywizmu, lecz ta kwalifikacja stanie się jasna dopiero pod koniec rozważań. Zarysowane tutaj okoliczności prowokują pytanie: czy podmiot społecznie uwarunkowany może być odpowiedzialny za rzetelność języka w kontekście jego ponadjednostkowego zdeterminowania i czy odpowiedzialność wyklucza ideologię? Przejdźmy do próby rozwiązania powstałych wątpliwości oraz przedstawionych tez.

1. O ideologiczności języka

Język jest reakcją na rzeczywistość otaczającą podmiot – to nie tylko opis przedmiotu, ale również komunikaty między jednostkami. Innymi słowy, sytuacja językowa to zaangażowanie. Spróbujmy teraz wyjaśnić, co kryje się pod przedstawioną tutaj propozycją. Działający w pierwszej połowie wieku XX niemiecki socjolog Theodor Geiger proponuje podstawowe rozróżnienie na wypowiedzi nieideologiczne i ideologiczne. Pierwsze pochodzą od obserwatora, który można by rzec posługuje się (o ile w ogóle) językiem formalnym. Natomiast w drugim przypadku mamy do czynienia, jak określa to autor *Ideologii i prawdy*: „z żywotnym, witalnym stosunkiem do przedmiotu; ten typ określony zostaje również jako sąd wartościujący – wypowiedź, w której naddane są intencje podmiotu”¹. Z propozycji tej można wywnioskować, że stwierdzenie: „Pogoda jest ładna” ma wymiar ideologiczny, natomiast „Temperatura wynosi 20°C; zachmurzenie 30 proc.; wiatr zachodni, prędkość 20 km/h” nie jest. Oznacza to tyle, że języki formalne są bardziej adekwatne i minimalizują „udział” czynnika podmiotowego w opisie. Jest to echo rozważań na płaszczyźnie teoriopoznawczej, na której dokonano podziału na *episteme* – wiedzę pewną (niezależną od jednostki) i *dokse* – wiedzę potoczną, związaną z kontekstem, wrażeniową. W rezultacie można dojść do dość jaskrawej tezy, że język „czysty” nieideologiczny – a w kontekście poznawczym dający wiedzę pewną: „prawdę” – jest niezależny od podmiotu. Co to miałyby oznaczać? Otóż system komunikacji związany jest z kryteriami opartymi na intersubiektywności, adekwatności, pełności, prawdziwości itd., czyli ogólnie mówiąc „naukowości”, to zaś mogłoby oznaczać, że za taki twór jak człowiek jest odpowiedzialny tylko na poziomie sfomu-

¹ Zob. T. Geiger, *Ideologia i prawda. Socjologiczna krytyka myślenia*, tłum. M. Skwieciński, [w:] *Problemy socjologii wiedzy*, oprac. A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, Warszawa 1985, s. 442–443.

lowania znaków i reguł formalnych, nie zaś za treści. Wynika to stąd, że ów zakres „naukowości” wypełnia przedmiot i jest cenzorem dla systemu, który go opisuje.

Dodatkowo Geiger wysuwa jeszcze jeden postulat dotyczący ideologiczności języka: twierdzi on, że słowa abstrakcyjne np. „równość”, „wolność” itp.² wymagają maksymalnego zaangażowania jednostki w „wytworzenie” denotacji, co zatem oznacza łatwiejszą manipulację tymi stwierdzeniami³. A zatem zbiór terminów związanych ze światem materialnym, takich jak np. krzesło, chmura, płyta winylowa, miałyby być mniej „modyfikowalny” w sferze rozumienia, a co za tym idzie – mniej ideologiczny.

Jaskrawy, bipolarny obraz, jaki wyłania się z propozycji niemieckiego socjologa, wydaje się niewystarczający jako konstrukcja wyznaczająca prosty i jednoznaczny podział, co zostanie pokazane później w konfrontacji z teoriami innych myślicieli. Zwraca on jednak uwagę na fundamentalną, z naszego punktu widzenia, kategorię – zaangażowanie. I choć po drugiej stronie barykady *implicite* stawia on prawdę, to wnioskować można, że te dwa światy żyją w specyficznej symbiozie. Propozycja Geigera staje się tutaj wprowadzeniem do rozmyślań nad odpowiedzialnością za język; zwraca uwagę na dwa zagadnienia: ukazuje relację pomiędzy zaangażowaniem (ideologicznością) a odpowiedzialnością i pyta czy można być odpowiedzialnym za prawdę (rozumianą jako *adequatio*)?

By uzupełnić ukazaną powyżej myśl, na początku należy odwołać się do współczesnej myśli lingwistycznej. George Lakoff prezentuje poglądy z wiązane z językoznawstwem kognitywnym, a jego teoria prototypów stanie się w ramach niniejszego tekstu pierwszym krokiem do zaburzenia bipolarnej rzeczywistości przedstawionej przez Geigera. Wróćmy jeszcze na chwilę do propozycji niemieckiego socjologia. Otóż zwraca on uwagę na to, że ideologia „upraszcza” wypowiedź, opierając się na obiegowym (potocznym) i nieostrym rozumieniu słów; zatem komunikat jest rozumiany tylko wśród uczestników np. tej samej tradycji⁴. Na fakt ten zwraca uwagę również amerykański językoznawca. Wedle jego propozycji kategorie – czyli zbiory porządkujące dane – umożliwiają funkcjonowanie jednostki w przestrzeni publicznej⁵; prostym przykładem wydają się sklepy:

² Zob. tamże, s. 454nn.

³ Zob. tamże, s. 457.

⁴ Zob. tamże, s. 444n.

⁵ Zob. G. Lakoff, *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków 2011, s. 6.

jak moglibyśmy funkcjonować, gdyby w markecie budowlanym nie można było kupić materiałów potrzebnych do remontu, ponieważ na półkach mielibyśmy chleb, części rowerowe, owoce i wyposażenie gabinetu dentystycznego? Można zatem przyjąć, że kategorie są fundamentalną częścią każdego języka i przenikają go na wskroś niezależnie od miejsca na Ziemi. Lakoff idzie o krok dalej, ukazuje związek owych zbiorów cech wspólnych z doświadczeniem podmiotu, tę „fuzję” nazywa prototypem⁶. Czymże on jest? Odwołajmy się znów do przykładu. Istnieje taka kategoria jak „meble” – przedmioty użytkowe wypełniające przestrzeń mieszkalną i ją organizujące. Na poziomie prototypu znajdziemy przedmioty reprezentatywne dla danego zbioru. Już ta płaszczyzna nie jest jednolita, bowiem dla każdego kręgu kulturowego tym najbardziej charakterystycznym przedmiotem może być zupełnie coś innego, od bambusowego krzesła poprzez metalowy stół, a skończywszy na wielkiej, dębowej szafie na ubrania. Takie ujęcie problematyki pomimo, że bazuje na systemie kategorii, to ukazuje ich mniejszą wagę względem prototypów w kwestii porządkowania świata, a co więcej zwraca uwagę na nieostrość granic pomiędzy zbiorami. Geigerowska ideologia, czyli zaangażowanie podmiotu, obecna jest w całości języka, w jago najbardziej podstawowej funkcji – porządkowania rzeczywistości bodźców.

Podobne wnioski podsuwa Willard Van Orman Quine, który w swym artykule *Ontology and ideology. Revisited* przyjmuje, że każdy opis rzeczywistości jest kontekstualny⁷, tj. w momencie gdy podmiot konstruuje sensowną wypowiedź i chce być najlepiej zrozumiany przez swojego interlokutora, odwołuje się nie tyle do kategorii, co do prototypów, które w ramach danego kręgu ideowego (ideologicznego) są zrozumiałe i nie wymagają dodatkowego tłumaczenia.

Oznacza to tyle, że język domaga się naszego zaangażowania, a bez ideologii – w rozumieniu Geigerowskim: skracającej dystans pomiędzy podmiotem a przedmiotem na rzecz potocznego użytkowania – staje się narzędziem topornym i mało efektywnym. Ponadto w świetle powyższych teorii bipolarność propozycji niemieckiego socjologia ulega zatarciu. Nie oznacza to jednak, że sfera adekwatności języka traci na znaczeniu – przenika ona wszystkie aspekty językowe i nie jest ona związana tylko i wyłącznie z komunikatami wyrażonymi w systemie formalnym.

⁶ Zob. tamże, s. 8.

⁷ Zob. W. V. Quine, *Ontology and ideology. Revisited*, „The Journal of Philosophy” vol. 80 (1983) 9, s. 500.

2. Zaangażowanie

Należy teraz przedstawić kilka kwestii na temat zaangażowania czy też interesu – elementów, które fundują ideologiczność. Bodaj największy wkład w ukazaniu roli podmiotu jako czynnego elementu w procesie poznawczym ma Immanuel Kant. Oczywiście, chodzi tu przede wszystkim o jego „przewrót kopernikański”, choć ważkie dla podjętej tutaj tematyki jest echo tych poglądów, które odnajdujemy w *Krytyce władzy sądenia*. Królewiecki myśliciel zwraca tam uwagę na to, że bezinteresowność wobec rzeczywistości prezentują tylko sądy smaku – opierają się one jedynie na podobaniu lub niepodobaniu i dotyczą one kwestii piękna⁸. Natomiast każdy sąd poznawczy, tj. dający wiedzę, zakłada zainteresowanie istnieniem przedmiotu, którego dotyczy. Innymi słowy, zdanie na temat rzeczywistości rości sobie prawo do bycia prawdziwym (np. istnienia danego desygnatu)⁹. Stanowisko Kanta podkreśla zaangażowanie podmiotu w proces poznawczy, a co za tym idzie i język, który jest tutaj jego narzędziem.

Drugim myślicielem, który zwraca uwagę na interesowność podmiotu, szczególnie na polu ekonomicznym, i który opisuje relacje podmiotu do bytu materialnego – co i tak wpływa na całość postrzegania rzeczywistości – jest Karol Marks. Twierdził on, że nadbudowa, która jest oparta na stosunku do środków produkcji, czyli posiadaniu (lub też nie) kapitału, wpływa na to, jak postrzegamy rzeczywistość, jakie mamy wobec niej roszczenia. Myśliciel z Trewiru ukazuje, jak bardzo świat materialny wpływa na nasze myślenie o przedmiocie i w jak dużym stopniu domaga się podmiotowego zaangażowania, które w efekcie deformuje obraz świata.

3. Pomiędzy jednostką a grupą

Powyższe przytoczenie teorii dwóch filozofów ma na celu ukazanie, jak bardzo unikalnym zjawiskiem jest zdystansowany obserwator, a co za tym idzie, jak wszechobecna jest ideologia w rozumieniu Geigera, która – jak zostało to już zasugerowane w rozpatrywanym tutaj przypadku – pociąga podmiot do odpowiedzialności. Naszą uwagę należy teraz skierować właśnie w tę stronę. Czym

⁸ Zob. I. Kant, *Krytyka władzy sądenia*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 1964, s. 73.

⁹ Zob. tamże, s. 71, 64.

jest odpowiedzialność – relacją wynikającą z braku obojętności. Problem jawi się dwutorowo. Po pierwsze, myśląc o zaangażowaniu, *implicite* zakładamy, że dotyczy ono podmiotu – konkretnego użytkownika języka (trudno sobie wyobrazić, że grupę społeczną interesuje, w jaki sposób jednostka się komunikuje, tzn. jak wchodzi w interakcję z rzeczywistością). Z drugiej strony mechanizmy ideologiczne, jak zostało to wcześniej określone, związane są z kontekstem społecznym.

Język jest narzędziem opisu rzeczywistości, zakomunikowania spostrzeżeń i obserwacji, wymiany doświadczeń i właśnie wobec takiego mechanizmu zadane zostaje tutaj pytanie o odpowiedzialność, które rozpatrzone zostanie na dwóch płaszczyznach. Wstępnie należy zauważyć, że w przypadku indywiduum można mówić przede wszystkim o odpowiedzialności za jakość komunikatu, zakres słów, jakich używamy, w stosunku do tego, jakie są dostępne w danym słowniku. Jednostka, jak się wydaje, nie ma wpływu na to, jak zostanie rozumiana; w sytuacji dialogu nie „indoktrynuje”, nie kontroluje myślenia odbiorcy komunikatu. Natomiast grupa związana jest z ideologią – systemem wartości, odniesień i uzusów (innymi słowy kontekstu rozumienia). Generuje ona praktyczne schematy językowego odniesienia się, a raczej „użycia” przedmiotu. I właśnie ta kategoria używania przedmiotu przez system komunikacyjny wydaje się dotyczyć sedna Geigerowskiej dychotomii¹⁰.

Analizę rozpoczniemy od drugiej kwestii – zbiorowości i związanego z nią kontekstu. Przydatna w tej części rozważań jest teoria zaproponowana przez brytyjskiego socjologa Basila Bernsteina. Zwraca on uwagę na to, że różne sposoby opisywania rzeczywistości zależne są od procesu socjalizacyjnego – czyli wcielania osoby do danej klasy, co dzieje się głównie przy pomocy języka¹¹. Zatem jeżeli w ogóle można mówić o odpowiedzialności zbiorowej, to w tym przypadku dotyczyć ona będzie mechanizmów wcielenia w daną ideologię, czegoś na kształt wychowania. Co więcej, społeczeństwo to koherentny system komunikacyjny (możliwość skutecznej wymiany informacji pomiędzy członkami grupy) – zachodzi tutaj relacja zwrotna: język powiela pewien sposób komunikacji – tożsamość poglądową – a społeczeństwo jest jego nośnikiem.

¹⁰ Taki stan rzeczy może doprowadzić do ekstremalnej formy determinizmu językowego, która mówi, że istnieje tylko to, co jest zawarte w języku.

¹¹ Zob. M. Marody, *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, Warszawa 1987, s. 118–120.

4. Odpowiedzialność

Próbując dookreślić ten fenomen, odwołam się do propozycji Romana Ingardena. W *Księżeczce o człowieku* czytamy:

Ponoszenie odpowiedzialności jest stanem faktycznym, tj. obiektywnie istniejącym – jest fenomenem w rzeczywistości [...]. Stajemy się odpowiedzialni za czyn, skorośmy się go podjęli i dokonali, ale i nadal pozostajemy za niego odpowiedzialni, czy tego chcemy, czy nie¹².

Wynika stąd, że jest to relacja niezbywalna, niepodlegająca deformacji; co więcej, odpowiedzialność zanurzona jest w wartościach, bo tylko w ich perspektywie możemy wedle tego myśliciela mówić o ocenie czynu. Ingarden twierdzić będzie, że *de facto* jesteśmy odpowiedzialni nie za czyn *sensu stricto*, ale za wartość, której nasze działanie jest nośnikiem; według tej teorii będziemy odpowiedzialni za realizację lub zaniechanie wykonania wartości. Autor *Księżeczki o człowieku* za Schelerem pojmuje wartości jako byt obiektywny, stąd też twierdzenie o obiektywności odpowiedzialności. Z drugiej strony zwraca on uwagę na trzy sceptyczne (konkurencyjne) koncepcje wartości, które wedle jego propozycji niweczą odpowiedzialność; są to teorie o subiektywności wartości, ich społecznym źródle oraz „relatywności”¹³. W efekcie wszystkie uderzają w obiektywność odpowiedzialności, czyli *de facto* w jej istnienie. Okazuje się zatem, że w wyznaczonym paradygmacie mamy do czynienia z ujmowaniem odpowiedzialności jako działalności, która przyjmuje warunki, jakie zwykliśmy przypisywać metodologii naukom pozytywnym. Jakże może mieć to konsekwencje dla podejmowanej tutaj tematyki? Otóż wydaje się, że możemy w ten sposób wypracować jasną metodologię badawczą dla relacji pomiędzy podmiotem (użytkownikiem) a przedmiotem (językiem).

Pomimo rozbieżności pomiędzy teorią krakowskiego fenomenologa a doychczasowym opisem sytuacji ideologicznej zastanówmy się, czy mechanizmy, jakie postuluje Ingarden, mogą posłużyć do odpowiedzenia na pytanie: kto i w jaki sposób odpowiedzialny jest za język, skoro podana zostaje nam tutaj określona procedura badawcza? (Jest to o tyle ważne, że otrzymujemy

¹² R. Ingarden, *Księżeczka o człowieku*, wyd. 2, Kraków 1973, s. 79.

¹³ Zob. tamże, s. 108.

w tym przypadku doskonałą pulę narzędzi do badania tej specyficznej relacji). Po pierwsze, uzyskujemy cztery typy sytuacji, które są dostępne „obiektywnym” formom badawczym i tym samym wyznaczają sfery badawcze interesującego nas zakresu. Zatem możemy mówić o tym fenomenie jako: sytuacji, w której ktoś ponosi odpowiedzialność za coś, albo inaczej mówiąc, jest za coś odpowiedzialny; ktoś bierze odpowiedzialność za coś; ktoś jest za coś pociągany do odpowiedzialności; ktoś działa odpowiedzialnie¹⁴. Po drugie, niewątpliwie język staje się tutaj nośnikiem wartości, zatem dodatkowo dochodzi kategoria prawdy i kłamstwa. I w tym momencie ujawnia się *de facto* perspektywa, w jakiej rozważamy język. To znaczy, że od użytkownika języka jest wymagany specjalny sposób przeprowadzenia działania, który choć odnosi się do kontekstu społeczno-kulturowo-historycznego, pewnego *savoir-vivre’u*, czyli tego, co w danym momencie uznawane jest za kłamstwo lub prawdę, i jakie wedle tych wytycznych zostaje przeprowadzone działanie podmiotu¹⁵.

Wróćmy jeszcze do sedna: czyli uświadomienia, o co *de facto* pytamy. Nie chodzi nam wszak o odpowiedzialność za poprawną polszczyznę czy też o nieużywanie wulgaryzmów, bo jak zostało to ukazane we wstępie, to zagadnienia z zakresu filologii. W tym przypadku odpowiedzialność dotyczy reprodukcji konwencji (sposobu) opisywania rzeczywistości, a zatem i metafizyki społecznej; innymi słowy chodzi o kulturę języka rozumianą jako element przystosowawczy oraz fundujący pewną strukturę społeczną. Co więcej, sama kategoria odpowiedzialności – w formule takiej, jak została tutaj zaprezentowana – jest w swej postaci narzędziem obiektywnym, wychodzi naprzeciw partykularnej i zaangażowanej postawie ideologicznej. Sprawia, że ta aktywna sfera ściśle wiążąca podmiot z przedmiotem ulega zasadom bliskim nauce pozytywnej.

5. Konfrontacja

We wstępie do powyższego szkicu została zasugerowana „wojna światów” – ideologicznego i związanego z kategorią odpowiedzialności. Spróbujmy teraz usystematyzować podjęte analizy oraz wyciągnąć wnioski z zestawienia tych

¹⁴ Zob. tamże, s. 78.

¹⁵ Zob. tamże, s. 81.

przestrzeni. Ideologiczność w sferze języka oznacza zaangażowanie podmiotu i jego żywe reagowanie na rzeczywistość w konkretnym kontekście. Zatem relacja, jaka się tu jawi, dotyczy jednostki, która w dodatku narzuca rzeczywistości lokalny system odniesień; oznacza to, że im bardziej język jest ideologiczny (o ile możemy zastosować w tym przypadku gradację), tym jest on mniej uniwersalny. Z drugiej strony pozostaje kwestia kategorii odpowiedzialności, która stwierdza, że niezależnie od poziomu językowego zaangażowania jednostki w byt owo sprzężenie ma wymiar obiektywny w kontekście wartościowania. Oczywiście należy pamiętać o tym, że nurt fenomenologiczny, którego przedstawicielem jest Roman Ingarden, wychodzi naprzeciw kryzysowi, który na początku wieku XX przechodzi myśl pozytywna, a który wynika z załamania się paradygmatu obiektywności wiedzy. Zatem subiektywizm czy też kontekstualizm jawią się tutaj jako kontra dla koncepcji z nurtu „gloryfikacji” epistemy. Z drugiej strony system proponowany przez Geigera nie zamyka się jedynie na poziomie wieloaspektowego związanego ze strukturą społeczną ujęcia rzeczywistości, lecz – jak zostało to ukazane powyżej – myśliciel ten proponuje dwie możliwości zaangażowaną lub też nie, co należy rozumieć (odpowiednio) jako ideologiczną i nieideologiczną postawę wobec bytu. Choć koncepcji tej daleko jest do pozornego radykalizmu¹⁶ „ojców założycieli” wiedzy uwarunkowanej konstrukcją społeczno-polityczną Marksa i Mannheima, to wprowadza ona ostrą dychotomię pomiędzy tymi dwiema rzeczywistościami. Natomiast propozycja autora *Księżeczki o człowieku* niweluje owe rozdzielenie, stwierdzając, że niezależnie od tego, czy nasz opis rzeczywistości pretenduje do bycia uniwersalnym, czy tylko lokalnie ważnym, to niesie on treść, za którą jest odpowiedzialny wobec potencjalnych interlokutorów, a szerzej – wobec wszystkich użytkowników danego języka. Innymi słowy, przywołana tutaj propozycja nie neguje ideologicznej relacji podmiot–przedmiot, ale zwraca uwagę, że ukontekstuowanie czy też sprowadzenie wynikłej w tym przypadku wiedzy do poziomu *doxys* nie zwalnia uczestników danego systemu komunikacji z dbania o jakość przekazu.

¹⁶ Obydwal myśliciele zostawiają sobie uchyloną furtkę do krainy wiedzy pewnej i nieuwarunkowanej – u Marksa jest to bezinteresowny proletariat, a w koncepcji Mannheima jest wyemancypowana inteligencja.

Podsumowanie

Oczywiście przedstawiona tutaj propozycja zastosowania kategorii odpowiedzialności w kontekście języka nie jest jedyną możliwością analizy postawionego problemu. Jednak zwraca ona uwagę na współczesną bolączkę języka, czyli jego jakość. Niezależnie do standardów, jakich będziemy używać do wyznaczania jego wartości – czy będzie to prawda, czy też komunikatywność – jej spełnienie staje się maksymą, której realizacji oczekiwać będziemy od systemu umożliwiającego porozumiewanie się i opisywanie rzeczywistości otaczającej podmiot.

Bibliografia

- Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, wyd. 2, Kraków 1973.
- Kant I., *Krytyka władzy sądenia*, tłum. J. Gątecki, Warszawa 1964.
- Lakoff G., *Kobiety, ogień i rzeczy niebezpieczne. Co kategorie mówią nam o umyśle*, tłum. M. Buchta, A. Kotarba, A. Skucińska, Kraków 2011.
- Marody M., *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*, Warszawa 1987.
- Problemy socjologii wiedzy*, oprac. A. Chmielecki, S. Czerniak, J. Niżnik, Warszawa 1985, s. 441–459.
- Quine W. V., *Ontology and ideology. Revisited*, „The Journal of Philosophy” vol. 80 (1983) 9, s. 499–502.